

WYROK Z DNIA 18 LUTEGO 2009 R.
SNO 6/09

Przewodniczący: sędzia SN Przemysław Kalinowski (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Jerzy Kwaśniewski, Krzysztof Pietrzykowski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Apelacyjnego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz sędziego – członka Krajowej Rady Sądownictwa oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 18 lutego 2009 r. sprawy sędziego Sądu Okręgowego w związku z odwołaniem Ministra Sprawiedliwości, Krajowej Rady Sądownictwa i Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Apelacyjnym od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 31 października 2008 r., sygn. akt (...)

1. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy,
2. kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego oskarżył sędziego Sądu Okręgowego o to, że w dniu 24 lutego 2008 r. o godz. 11¹⁸ na 115,7 km drogi krajowej A-4 (gm. U.) kierując samochodem marki Fiat (...) jechał z prędkością 171 km/h w sytuacji, gdy znak drogowy B-33 nakazywał ograniczenie prędkości do 110 km/h, tj. o wykroczenie określone w art. 92 § 1 k.w.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 31 października 2008 r., sygn. akt ASD (...), uniewinnił obwinionego od zarzucanego mu czynu.

Powyższy wyrok został zaskarżony odwołaniami wniesionymi na niekorzyść obwinionego przez:

- I. Ministra Sprawiedliwości, który zarzucił orzeczeniu Sądu pierwszej instancji obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 81 i art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych przez ich niewłaściwą wykładnię polegającą na uznaniu, że odpowiedzialność dyscyplinarna powstaje jedynie w sytuacji, gdy popełnione przez obwinionego wykroczenie stanowi jednocześnie przewinienie dyscyplinarne oraz błędy w ustaleniach faktycznych polegające na przyjęciu, że obwiniony przekroczył dopuszczalną prędkość nieumyślnie oraz że było to spowodowane koniecznością bezpiecznego wykonania manewru wyprzedzania, a także, że nie spowodowało to zagrożenia dla ruchu, które to błędy rzutowały w konsekwencji na niewłaściwą ocenę wagi wykroczenia popełnionego przez

obwinionego; podnosząc powyższe zarzuty autor odwołania wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji;

- II. Krajową Radę Sądownictwa, która zarzuciła orzeczeniu Sądu pierwszej instancji obrazę prawa materialnego, tj. art. 81 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych przez wyrażenie poglądu, że odpowiedzialność dyscyplinarna sędziego jest uwarunkowana ustaleniem, że jego czyn będący wykroczeniem stanowi przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych i w oparciu o tak sformułowany zarzut wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowni pierwszej instancji;
- III. Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego, który także podniósł zarzut naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 81 u.s.p. w zw. z art. 107 § 1 u.s.p., polegającą na wadliwym przyjęciu, że sędzia odpowiada dyscyplinarnie za popełnienie wykroczenia jedynie wtedy, gdy jego czyn stanowiący wykroczenie, wyczerpuje jednocześnie znamiona czynu dyscyplinarnego w postaci uchybienia godności pełnionego urzędu sędziego. Na podstawie tak sprecyzowanego zarzutu autor tego odwołania wniósł o *„zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I przez uznanie obwinionego winnym popełnienia zarzuconego mu wykroczenia z art. 92 § 1 k.w. oraz wymierzenie za ten czyn kary dyscyplinarnej upomnienia, ewentualnie na podstawie w/w przepisów i art. 109 § 5 u.s.p. (...) o zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I przez uznanie obwinionego winnym popełnienia zarzuconego mu wykroczenia z art. 92 § 1 k.w. oraz uznanie, że zarzucone obwinionemu wykroczenie stanowi przypadek mniejszej wagi i odstąpienie od wymierzenia obwinionemu kary”*.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Wszystkie odwołania wniesione w tej sprawie okazały się niezasadne, zaś podniesione w nich argumenty i sformułowane wnioski nie zasługiwały na uwzględnienie, przy czym wniosek Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego postulował wydanie rozstrzygnięcia rażąco naruszającego obowiązujący porządek prawny (por. zakaz wynikający z art. 454 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm. – dalej określanej jako p.u.s.p.).

Przed ustosunkowaniem się do poszczególnych zarzutów podniesionych przez podmioty, które zaskarżyły rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji w tej sprawie, odnieść się trzeba do kwestii zupełnie podstawowej, tj. problematyki immunitetu sędziowskiego w obszarze wykroczeń. Wywody skarżących zaprezentowane w tej

materii są albo ascetycznie ubogie albo nie w pełni odpowiadają wadze zagadnienia i randze podmiotów, od których pochodzą. W sytuacji, gdy w odwołaniu Krajowej Rady Sądownictwa prezentuje się pogląd, że immunitet materialny jest jedynie źródłem i podstawą zaostrożonej odpowiedzialności sędziego za wykroczenie w porównaniu z innymi obywatelami, Minister Sprawiedliwości powołuje się niemal wyłącznie na „*brak społecznie uzasadnionych racji za przyznaniem sędziom swoistego immunitetu materialnego w odniesieniu do wykroczeń, które nie są jednocześnie przewinieniami dyscyplinarnymi*”, zaś Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego – również w imię zasady równości – ogranicza znaczenie immunitetu wyłącznie do przeniesienia odpowiedzialności za wykroczenia z sądu powszechnego do sądu dyscyplinarnego, to twierdzeniom tego rodzaju trudno przyznać walor uzasadnionych argumentów. Odnosząc się wszelako do tak sprecyzowanych przez skarżących ich głównych zarzutów i zaprezentowanych przez nich stanowisk, stwierdzić trzeba, że byt określonych instytucji prawnych związany jest przede wszystkim z funkcjonowaniem realnie obowiązujących rozwiązań ustawowych, natomiast od „społecznych racji” oraz „zasad sprawiedliwości” zależy tylko o tyle, o ile klauzule takie mogą być uznane za część składową regulacji prawnej. Natomiast upatrywanie w immunitecie materialnym i w zasadzie równości wobec prawa, wyłącznej podstawy prawnej zaostrożonej odpowiedzialności za wykroczenia, postulowanej w stosunku do sędziów – w porównaniu z pozostałymi obywatelami – zawiera wewnętrzną sprzeczność rozumowania. Tak eksponowana w środkach odwoławczych zasada równości wobec prawa nie stoi przecież na przeszkodzie funkcjonowaniu całego szeregu istotnych ograniczeń dotyczących sędziów – jako obywateli – w tak ważnych obszarach ludzkiej działalności, jak prawo do aktywności zawodowej, politycznej, społecznej, gospodarczej, a nawet w sferze uprawnień procesowych (wydłużone terminy przedawnienia deliktów dyscyplinarnych, pozbawienia prawa do kasacji, wydłużony okres umożliwiający wznowienie postępowania dyscyplinarnego na niekorzyść). Wywody i argumenty zaprezentowane w motywach wniesionych środków odwoławczych, w tym zwłaszcza sposób traktowania problematyki immunitetu sędziowskiego, wskazują na potrzebę szerszego omówienia tego ostatniego zagadnienia.

Jak z powyższego wynika, przypomnieć trzeba w omawianej materii kwestie zupełnie podstawowe. Instytucja immunitetu (łacińskie immunitet – uwolnienie od obciążeń) jest rozumiana jako prawo do zwolnienia od podlegania powszechnie wiążącym obowiązkom prawnym, prawo do nieczynienia tego do czego inni są zobligowani. W teorii polskiego procesu karnego pojęciem immunitetu zajmowano się już dawno i określono go jako całkowite lub częściowe wyłączenie pewnych osób spod działania przepisów prawa karnego materialnego lub procesowego albo też wyjęcie pewnych osób spod orzecznictwa sądów karnych ze względu na przysługujące

tym osobom szczególne prawa (por. S. Śliwiński: Polskie prawo karne materialne. Warszawa 1946, s. 521 i nast.; Polski proces karny. Zasady ogólne. Warszawa 1946, s. 171 i nast.). Niekiedy eksponowano w większym stopniu aspekt procesowy immunitetu, sprowadzając to pojęcie do wyłączenia pewnych osób spod władzy sądowej (por. S. Glaser: Polski proces karny w zarysie. Kraków 1934, s. 85).

Pozytywne ujęcie immunitetu prezentował M. Cieślak, określając go jako przywilej polegający na ograniczeniu dopuszczalności ścigania pewnych kategorii osób, mający na celu stworzenie szczególnych gwarancji prawnych, które mają zapobiegać ujemnym konsekwencjom, jakie mogłyby wyniknąć z faktu ścigania określonych osób, wykonujących ważne funkcje społeczne (por.: Proces karny /skrypt/ Kraków 1953, s. 290; Polska procedura karna. Warszawa 1973, s. 270 oraz Zagadnienie immunitetu adwokackiego. Palestra 1963, nr 7-8, s. 5).

Podsumowując zatem istotę immunitetu, wskazać trzeba na jego następujące cechy:

- immunitet jest uprawnieniem przysługującym pewnym kategoriom osób, stawiającym je w innej sytuacji procesowej, przyznawany jest ze względu na charakter wykonywanych funkcji, powoduje ograniczenie dopuszczalności ścigania osób nim objętych, bądź całkowitą niedopuszczalność takiego ścigania, stanowi wyjątek od zasady powszechności procesu karnego (szeroko na ten temat: W. Michalski: Immunitety w polskim procesie karnym. Warszawa, 1970, s. 9). W doktrynie procesu karnego immunitety dzieli się na immunitety materialne i formalne. Immunitet formalny eliminuje możliwość wszczęcia i prowadzenia postępowania karnego przeciwko osobie, która z niego korzysta, stanowi zatem przeszkodę w toczeniu się procesu, natomiast nie uchyla karalności popełnionego czynu. Jako przeszkoda procesowa, immunitet formalny może być trwały (wywołuje skutki również po zakończeniu pełnienia określonej funkcji) lub nietrwały (obowiązuje tylko w czasie wykonywania funkcji z nim związanej). Oddziaływanie procesowego immunitetu nietrwałego może być bezwzględne, gdy brak jest możliwości jego uchylenia lub względne, gdy przewidziana jest procedura jego uchylania w drodze uchwały albo orzeczenia organu władzy, której podlega posiadacz immunitetu. Po uzyskaniu takiej zgody postępowanie karne może toczyć się na zasadach ogólnych.

Z kolei, immunitet materialny zapewnia wyłączenie pewnych kategorii osób spod działania przepisów prawa karnego materialnego, godzi zatem w sam byt procesu, uchylając karalność czynu. Ten aspekt immunitetu materialnego podkreślał już dawno W. Wolter, uznając go za okoliczność, która wprowadzie znajduje się poza zagadnieniem przestępstwa czy winy, ale zrywa normatywny związek między przestępstwem a karą (W. Wolter: Prawo karne. Warszawa 1947, cz. I, s. 403).

Podobnie, M. Cieślak wyrażał przekonanie, że immunitet materialny gwarantuje bezkarność kryminalną (*Zagadnienie ...op. cit.*).

Wobec różnie kształtowanego zakresu działania immunitetów ważne znaczenie ma ich podział na immunitety zupełne (całkowite) i częściowe (ograniczone). Immunitet materialny zupełny oznacza całkowite wyłączenie pewnych osób spod działania prawa karnego, natomiast immunitet materialny częściowy – prowadzi do wykluczenia działania pewnej części przepisów prawa karnego materialnego w odniesieniu do określonej grupy osób, przy jednoczesnym poddaniu ich przepisom dyscyplinarnym (W. Michalski – *op. cit.* s. 15).

Istotą immunitetu materialnego jest zatem zniesienie karalności czynu o znamionach opisanych w ustawie karnej. Zachowania, za które przepisy prawa materialnego przewidują odpowiedzialność karną, stają się niekaralne, a ich sprawca – w zakresie objętym immunitetem – uwolniony jest od odpowiedzialności tego rodzaju. Nie musi to oznaczać wcale pełnej bezkarności, czy też całkowitego braku jakiegokolwiek odpowiedzialności, skoro w takich wypadkach ustawodawca zwykle określa inny sposób reakcji na zachowania wyczerpujące znamiona czynów karalnych. Jeżeli taka regulacja jest przewidziana w obowiązującym porządku prawnym, to po wyłączeniu odpowiedzialności karnej ze względu na działanie immunitetu, powinna nastąpić ocena tego zachowania z punktu widzenia zasad tej pozakarnej odpowiedzialności.

W ocenie składu orzekającego w tej sprawie taka sytuacja zachodzi w odniesieniu do instytucji immunitetu sędziowskiego w obszarze wykroczeń. Trzeba w pełni podzielić pogląd wyrażony w piśmiennictwie (por. T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski: *Komentarz do prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa*. Warszawa 2002, s. 229) przez autorów opowiadających się za materialnym charakterem immunitetu sędziowskiego w zakresie wykroczeń. Na szczególne podkreślenie zasługuje zasadniczo odmienne uregulowanie problematyki immunitetu sędziowskiego w omawianym zakresie w porównaniu z regulacją obowiązującą w obszarze przestępstw. Tu nie ma żadnych wątpliwości, że immunitet sędziowski jest na gruncie przestępstw immunitetem formalnym o charakterze względnym. Podlega bowiem procedurze uchylenia w drodze stosownej uchwały sądu dyscyplinarnego o wyrażeniu zgody na ściganie karne sędziego. Całkowicie odmienna natomiast jest regulacja prawna w odniesieniu do wykroczeń, gdzie art. 81 p.u.s.p. wyraźnie i jednoznacznie redukuje odpowiedzialność sędziego za wykroczenie wyłącznie do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Karalność za wykroczenie popełnione przez sędziego – w płaszczyźnie prawa karnego – zostaje w ten sposób zniesiona. Pozostaje natomiast odpowiedzialność dyscyplinarna, której reguły precyzują normy zawarte w ustawie ustrojowej w rozdziale o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów.

Ważnym argumentem jest też porównanie modyfikacji jaka nastąpiła właśnie w odniesieniu do kształtu immunitetu sędziowskiego w obszarze wykroczeń w obowiązującej ustawie o ustroju sądów powszechnych, w porównaniu z początkową postacią tego immunitetu. Odnotować należy, że w kształcie poprzednio obowiązującym, zakaz pociągania sędziego do odpowiedzialności karnosądowej i odpowiedzialności za wykroczenia znajdował się w jednym przepisie, który wspólnie dla obu tych zakresów odpowiedzialności regulował materię immunitetu. Wyraźnie widać to w podstawowym dla ustroju sądownictwa powszechnego akcie normatywnym, jakim było rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 93). Przepis art. 81 § 1 tego rozporządzenia wymagał zgody sądu dyscyplinarnego na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, zarówno sądowej jak i administracyjno-karnej. Podobna regulacja obowiązywała na gruncie ustawy o ustroju sądów powszechnych z 1964 r. (Dz. U. Nr 6, poz. 40), w której omawiana materia znajdowała się w art. 49 § 1. Wobec zamieszczenia w dalszych przepisach tej ustawy procedury uchylania immunitetu w drodze stosownej uchwały sądu dyscyplinarnego, całość tej instytucji (a więc również w zakresie odpowiedzialności za wykroczenia) była zaliczana do immunitetu formalnego względnego o charakterze nietrwałym (por. W. Michalski – *op.cit.* s. 137 i nast.). Sytuacja zmieniła się na gruncie kolejnej ustawy dotyczącej ustroju sądownictwa powszechnego z dnia 20 czerwca 1985 r. (Dz. U. Nr 31, poz. 137), w której do poprzedniej treści zamieszczonej wtedy w art. 52 § 1 u.s.p. dodano § 4 – wyraźnie przewidujący w stosunku do sędziów – tylko odpowiedzialność dyscyplinarną za wykroczenia. Odpadła zatem w tym obszarze możliwość wyrażenia zgody przez sąd dyscyplinarny na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności o charakterze karnym. Również w świetle przepisów obecnie obowiązującej ustawy ustrojowej, immunitet sędziowski w zakresie wykroczeń nie podlega uchyleniu, a odpowiedzialność karnosądowa jest wyłączona, co przesądziło o zmianie jego charakteru z formalnego na materialny.

Znaczenie i skutki immunitetu materialnoprawnego z punktu widzenia uchylenia przestępności czynu nie budzą też wątpliwości we współczesnej doktrynie procesu karnego (por. T. Grzegorzczuk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Warszawa 2008, s. 117). Na gruncie prawa o wykroczeniach jednoznacznie uznaje się też immunitet sędziowski jako podstawę zniesienia odpowiedzialności karnej (szerzej na ten temat, a także o zakresach innych immunitetów – T. Grzegorzczuk: Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz. Warszawa 2008, s. 78 i nast.).

Ważnym punktem odniesienia i istotnym argumentem przemawiającym za traktowaniem normy art. 81 p.u.s.p., jako ustawowej regulacji immunitetu materialnego, jest też analiza porównawcza. Odwołać się trzeba w tym miejscu do regulacji zawartych w ustawach mających charakter ustrojowy dla poszczególnych

zawodów prawniczych, a przyznających ich przedstawicielom immunitet w pewnych ściśle określonych granicach. I tak np. w ustawie – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058 ze zm.) norma art. 7 uchyla odpowiedzialność karną adwokata za zniewagę ściganą z oskarżenia prywatnego lub zniesławienie strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, kuratora, świadka, biegłego lub tłumacza, a zachowanie takie „*podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej*”. Podobnie, art. 11 ust. 2 ustawy o radcach prawnych (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1059) przewiduje, że ten sam rodzaj zachowania podjętego wobec identycznego, jak w wypadku adwokatów, kręgu podmiotów „*podlega wyłącznie odpowiedzialności dyscyplinarnej*”. Odpowiednio zbliżone unormowania znajdują się też w przepisach ustaw o Prokuraturze z 1985 r. i o Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa z 2005 r. W żadnym z tych wypadków nie ma wątpliwości co do tego, że w ten sposób ustawodawca wprowadził immunitet materialny obejmujący zachowania opisane w ustawie, podjęte w okolicznościach tam wskazanych i skierowane w odniesieniu do określonego tam kręgu podmiotów. Jeżeli te, nie budzące wątpliwości, co do ich znaczenia prawnego rozwiązania zestawimy z normą art. 81 p.u.s.p. – „*za wykroczenia sędzia odpowiada wyłącznie dyscyplinarnie*”, to treść tej regulacji też nie może budzić wątpliwości. Jeżeli bowiem odpowiedzialność sędziego za wykroczenie ma przebiegać „*wyłącznie*” w płaszczyźnie dyscyplinarnej, to oznacza, że za wykroczenia inna odpowiedzialność niż dyscyplinarna – jest „*wyłączona*”. Zatem, mają do niej zastosowanie „*wyłącznie*” zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, a te określa rozdział 3 p.u.s.p. Zasadnicze znaczenie ma zwłaszcza przepis art. 107 § 1 p.u.s.p., w którym uregulowano w sposób wyczerpujący formy deliktów dyscyplinarnych, za które sędzia odpowiada w tym postępowaniu. Przypomnieć trzeba stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 23 stycznia 2008 r., SNO 89/07, w którym sformułowano przekonanie, że to przepis art. 107 § 1 p.u.s.p. stanowi materialną podstawę odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego i zawiera generalne znamiona deliktu dyscyplinarnego, których konkretyzacja następuje w wyroku sądu dyscyplinarnego i powinna mieć postać jednoznacznego określenia tego deliktu jako przewinienia służbowego lub uchybienia godności urzędu oraz odpowiednio: precyzyjnego wskazania naruszonych przez sędziego norm konkretnego aktu prawnego albo dokładnego opisu jego zachowania przynoszącego ujmę pełnionemu urzędowi. Relacja między przepisami art. 81 p.u.s.p. i art. 107 p.u.s.p. jest zatem jednoznaczna. Ten pierwszy wyłącza odpowiedzialność karną za popełnienie wykroczenia i nakazuje dokonać oceny zarzucanego sędziemu zachowania z punktu widzenia zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej, a drugi – zakreśla ramy tej ostatniej. Słusznie zatem w literaturze przedmiotu zwrócono uwagę na potrzebę łącznego odczytywania regulacji zawartej w wymienionych przepisach, co doprowadziło do w pełni aprobowanego przez niniejszy skład poglądu, że

odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów za wykroczenie będzie miała miejsce tylko wówczas, gdy popełnione przez sędziego wykroczenie będzie mogło zostać jednocześnie uznane za przewinienie dyscyplinarne (por. T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski – *op. cit.* s. 229 – 230).

Podobnie, zupełnie jednoznacznie do zagadnienia relacji między wykroczeniem a deliktem dyscyplinarnym odniósł się Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w wyroku z dnia 22 października 2007 r., SNO 74/07, podkreślając, że dla odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego za wykroczenie konieczne jest, aby to wykroczenie stanowiło jednocześnie przewinienie określone w art. 107 § 1 p.u.s.p. Nie ulega wątpliwości, że w większości wypadków tak właśnie będzie, a wypełnienie znamion wykroczenia będzie jednocześnie stanowiło albo przewinienie służbowe, albo uchybienie godności sprawowanego urzędu (przewinienie dyscyplinarne w rozumieniu art. 107 § 1 p.u.s.p., które będzie obejmowało także naruszenie zasad etyki sędziowskiej). Nie można jednak *a priori* wykluczyć sytuacji, w której w zachowaniu odpowiadającemu znamionom wykroczenia brak będzie cech wymienionych w art. 107 § 1 p.u.s.p. W takich wypadkach odczytanie przepisów art. 81 p.u.s.p. i art. 107 § 1 p.u.s.p. musi prowadzić do wniosku, że wyłączenie odpowiedzialności karnej za wykroczenie, wynikające z art. 81 p.u.s.p. i brak podstaw do odpowiedzialności dyscyplinarnej na zasadach określonych w art. 107 § 1 p.u.s.p. – prowadzi do uniewinnienia. Nie ma natomiast dostatecznych przesłanek do uznania, że przepis art. 81 p.u.s.p. tworzy swego rodzaju hybrydową formę odpowiedzialności sędziów za wykroczenia, polegającą na jednoczesnym wykorzystywaniu opisu wykroczeń przejętego z ustaw zawierających przepisy karne tego rodzaju z pominięciem sankcji przewidzianych w tym postępowaniu oraz przejęciu z ustawy ustrojowej – wyłącznie systemu kar przewidzianych na gruncie odpowiedzialności dyscyplinarnej. Do przyjęcia tak szczególnych reguł odpowiedzialności, niezależnie od jej zgodności z wzorcem konstytucyjnym, konieczna byłaby jednak wyraźna i jednoznaczna regulacja ustawowa. Tej ostatniej nie może zastąpić wskazanie przez część skarżących na normę art. 108 § 3 p.u.s.p., który reguluje wyłącznie zagadnienie obliczania terminu przedawnienia w sytuacji, gdy czyn wyczerpuje zarówno znamiona wykroczenia, jak deliktu dyscyplinarnego. Także odwoływanie się do zasady równości wobec prawa, którym to argumentem tak chętnie posługują się skarżący – nie jest wystarczające, gdyż w całym obszarze sankcji koncepcja tego rodzaju prowadzi wprost właśnie do nierównego, bo znacznie surowszego, traktowania jednej grupy obywateli z uwagi na ich status zawodowy. Z instytucji gwarancyjnej, jaką jest immunitet, chce się w ten sposób uczynić podstawę wzmożonej represji. W przekonaniu Sądu Najwyższego – w drodze interpretacji fragmentów przepisów art. 108 § 3 i art. 109 § 5 p.u.s.p. – tak szczególnych form odpowiedzialności tworzyć nie można.

Powyższe przekonanie uzasadniało podzielenie przez Sąd Najwyższy poglądu prawnego wyrażonego w zaskarżonym wyroku. Odnosząc się natomiast do poszczególnych kwestii podniesionych w uzasadnieniach środków odwoławczych odnotować trzeba powierzchowność zaprezentowanych tam wywodów. Nie można skutecznie kwestionować rezultatów oddziaływania immunitetu z odwołaniem się jedynie do racji społecznych i zasady równości (co szczególnie akcentowali wszyscy skarżący), skoro samo przyznanie immunitetu przez ustawodawcę jest stworzeniem sytuacji odbiegającej od jednakowego traktowania. Ze szczególnym naciskiem podkreślić trzeba zupełnie podstawowy aspekt immunitetu, który przecież wcale nie ma na celu ochrony sędziego przed odpowiedzialnością (wszak ta kwestia może być każdorazowo badana w postępowaniu dyscyplinarnym, którego następstwem będzie uchylenie immunitetu w odniesieniu do czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa lub poniesienie odpowiedzialności za delikt dyscyplinarny), ale jest częścią szerszej instytucji, jaką są gwarancje niezawisłości sędziowskiej, mającej chronić obywatela przed skutkami oddziaływania (ze strony innych władz) na sędziego, który będzie rozpoznawał jego sprawę sądową. Również w tym kontekście trudno zgodzić się ze stanowiskiem wyrażonym w odwołaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, podważającym materialnoprawny charakter immunitetu sędziowskiego w obszarze wykroczeń i traktującego normę zamieszczoną w art. 81 p.u.s.p. jako „*jedynie przeniesienie ich odpowiedzialności za te czyny z sądu powszechnego do sądu dyscyplinarnego*”. Przecież regulacja zawarta w powołanym przez skarżącego przepisie nie statuuje jedynie kwestii organu przed jakim odpowiada sędzia za wykroczenie (nie ogranicza się przecież do deklaracji, że sędzia za wykroczenia odpowiada przed sądem dyscyplinarnym). Norma art. 81 p.u.s.p. jest wyraźnie szersza i – nawet gdyby posłużyć się tym wysoce nieprecyzyjnym określeniem użytym przez skarżącego – uznać, że „*przenosi*” ona tę odpowiedzialność na grunt odpowiedzialności dyscyplinarnej, to i tak trzeba byłoby uznać, że konsekwencją tego „*przeniesienia*” odpowiedzialności na grunt odpowiedzialności dyscyplinarnej, jest zastosowanie wszystkich reguł przewidzianych w jej ramach, w tym również dyrektywy zawartej w art. 107 § 1 p.u.s.p., określającej w sposób wyczerpujący krąg deliktów dyscyplinarnych. Z przykrością natomiast odnotować trzeba, że wniosek sformułowany przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego obraża funkcjonujący od dziesięcioleci zakaz skazywania przez sąd odwoławczy osoby uniewinnionej (art. 454 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p.), co trzeba pozostawić bez dalszego komentarza.

Nie sposób też było podzielić szczegółowych wywodów i argumentacji zawartej w odwołaniu Krajowej Rady Sądownictwa. Pomijając już niefortunne potraktowanie przepisu art. 81 p.u.s.p. raz (w zarzucie odwołania) jako normy prawa materialnego, a następnie (w części motywacyjnej) uznanie, że reguluje on jedynie właściwość sądu, tryb postępowania i katalog kar (z czego ta ostatnia kwestia miałaby wynikać nie do

końca wiadomo), co sugeruje raczej formalnoprawny charakter uregulowania, a także dalekie od oczekiwanej precyzji twierdzenie, że „*sprawca odpowiada za samo naruszenie znaku* (podkr. S.N.) *powołanego w tym przepisie*” – stanowisko KRS opiera się na negowaniu sytuacji prowadzącej do tego, że „*sędzia, który popełnia „jedynie” wykroczenie, nie dopuszczając się przewinienia dyscyplinarnego, pozostaje całkiem bezkarny*”. Wykazanie słuszności takiej tezy wymagałoby jednak dalszego wywodu, z którego wynikałoby, na jakiej wobec tego podstawie powinna być oparta odpowiedzialność dyscyplinarna sędziego, który nie popełnił przewinienia dyscyplinarnego. Nie wystarczy odwołać się do słusznego skądinąd poglądu, że sędzia powinien przestrzegać wyższych standardów zachowania niż reszta społeczeństwa. Natomiast próba poszukiwania przesłanek tej odpowiedzialności w płaszczyźnie § 16 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów (załącznik do uchwały KRS) – na gruncie tej sprawy – nie może okazać się skuteczna, skoro nigdy obwinionemu takiego zarzutu nie postawiono.

Na koniec odnotować trzeba daleko idącą nieadekwatność argumentów zaprezentowanych w motywach odwołania w stosunku do postawionego w nim zarzutu obrazy prawa materialnego. W tej płaszczyźnie wskazywanie na nagminność zdarzeń drogowych trzeba uznać za szczególnie nietrafne, skoro ta okoliczność w żaden sposób nie przekłada się na wykładnię art. 81 p.u.s.p, którego naruszenie zarzucił przecież skarżący. Niezależnie od tego, nie wykazano, aby sędziowie nagminnie popełniali wykroczenia drogowe, co pozbawia wagi taki argument. Także twierdzenie, że „*każdy*” odpowiada za wykroczenie, nie daje się obronić, bo pomija istnienie różnych immunitetów (nie tylko sędziowskiego) o różnych zresztą zakresach. Natomiast teza, że sędzia – z mocy prawa – ma ponosić surowszą niż inni obywatele odpowiedzialność za taki sam czyn musiałaby znaleźć wyraźne uregulowanie w przepisach. Z kolei wywód dotyczący możliwości powstania w środowisku sędziowskim przekonań, które obniżą zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, jest na tyle niejasny, że nie można się do niego ustosunkować.

Na uwzględnienie nie zasługiwało również odwołanie Ministra Sprawiedliwości. Jak już wyżej odnotowano, także i w tym środku zaskarżenia ograniczono się do lakonicznego zanegowania materialnego charakteru immunitetu sędziowskiego w obszarze wykroczeń, bez szerszego ustosunkowania się do tej materii. Jako argument, podobnie jak w odwołaniach innych skarżących, wskazano „*brak społecznie uzasadnionych racji*” – co w procesie wykładni prawa i oceny poglądów prawnych – nie ma znaczącej siły przekonywania, analogicznie, jak względ na elementarne zasady sprawiedliwości społecznej. Obie te kategorie nie mają pozytywnej konotacji i wydawało się, że wyszły już z użycia jako wskazówka przy interpretowaniu przepisów. W tym kontekście, pogląd przedstawiciela władzy wykonawczej stwierdzającego, że cała argumentacja sytuująca zagadnienie immunitetu w obszarze

niezawisłości sędziowskiej „*jest dla odwołującego się niezrozumiała*” trudno uznać za przedmiot dalszych rozważań, które w tej sytuacji musiałyby wejść głębiej w obszar relacji między władzą wykonawczą a sądowniczą. Podobnie, jak i w wypadku innych skarżących domagających się surowszej odpowiedzialności sędziów za wykroczenia, także i w tym środku zaskarżenia, odwołano się jedynie do „racjonalnych” przesłanek takiej zaostrzonej represji – bez przedstawienia wszelako prawnych podstaw tak represyjnego nastawienia do sędziów, co nie poddaje się kontroli instancyjnej.

Nieskuteczny okazał się również zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, których miał się dopuścić Sąd pierwszej instancji orzekający w tej sprawie. Argumenty podniesione w odwołaniu nie wystarczyły dla podważenia dotychczasowego stanowiska. Skala przekroczenia prędkości nie eliminuje jeszcze nieumyślności działania rozumianej zgodnie z art. 9 § 2 k.k. (odpow. art. 6 § 2 k.w.) jako popełnienie czynu na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych warunkach, pomimo możliwości przewidzenia jego popełnienia. Natomiast polemika z okolicznościami w jakich doszło do wykonania manewru przeprowadzonego przez obwinionego oraz wyrażoną w zakwestionowanym wyroku oceną zagrożenia dla ruchu drogowego, jakie miałyby z tego manewru obwinionego wynikać, jest zupełnie gołosłowna, gdyż bez wskazania na procesowo uzyskane dowody, przeciwstawia wyjaśnieniom obwinionego własne oceny autora skargi odwoławczej. Brak konkretyzacji okoliczności, które miałyby uzasadniać ograniczenie prędkości akurat na tym odcinku autostrady względami bezpieczeństwa, przenosi cały ten wywód w sferę spekulacji. Tymczasem, notoryjnym założeniem dróg o parametrach autostradowych jest zapewnienie bezpieczeństwa ruchu nawet przy znacznych prędkościach, których ograniczenie (do poziomów zasadniczo różnych nawet w ramach państw należących do Unii Europejskiej) następuje w drodze decyzji administracyjnej na obszarach całego kraju, niezależnie od lokalnych redukcji wynikających z aktualnych warunków. Skarżący nie wykazał, aby takie właśnie szczególne wymagania związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego istniały w rejonie, gdzie miało miejsce przedmiotowe zdarzenie. W tej sytuacji nie można było uznać, aby kwestionowane ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji zostały rzeczywiście podważone.

Mając zatem na uwadze niezasadność zarzutów odwoławczych, a także nie dzielając argumentów przedstawionych przez skarżących – Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok Sądu pierwszej instancji w tej sprawie.